

Piotr Kołakowski

"Laboratorium" - komórka analityczna marszałka Józefa Piłsudskiego

Słupskie Studia Historyczne 16, 117-130

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR KOŁAKOWSKI

AP ŚLUPSK

**„LABORATORIUM” –
KOMÓRKA ANALITYCZNA MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**

Położenie geostrategiczne, polityczne i militarne państwa polskiego w dwudziestoleciu międzywojennym nie było korzystne. W pierwszej połowie lat trzydziestych, pomimo zawarcia przez II Rzeczpospolitą w 1932 r. paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim, a w 1934 r. podpisania deklaracji o niestosowaniu przemocy z Niemcami – co niewątpliwie wzmocniło jej pozycję międzynarodową, to położenie zaczęło jednak systematycznie pogarszać się¹. Przyczyną tego była przede wszystkim postępująca dysproporcja sił między Polską a jej dwoma największymi sąsiadami, wrogo odnoszącymi się do niej. Zarówno Moskwa, jak i Berlin dążyły do zniszczenia ustanowionego po I wojnie światowej ładu wersalskiego, którego państwo polskie było jednym z symboli. Niezależnie od oficjalnego odejścia Moskwy od tej doktryny, ZSRS zmierzał „przez trupa Polski” do eksportu rewolucji na Zachód oraz rewanżu za klęskę poniesioną w 1920 r. Z kolei Niemcy nie pogodziły się z utratą korytarza pomorskiego, Wielkopolski i Górnego Śląska. Ich niechęć do II Rzeczypospolitej była jednocześnie źródłem współpracy wojskowej, politycznej oraz gospodarczej zapoczątkowanej już w 1919 r. Współdziałanie na linii Berlin-Moskwa groziło w konsekwencji kolejnym rozbiorem państwa polskiego. Dojście w 1933 r. Hitlera do władzy doprowadziło do przerwania tej współpracy, lecz groźba jednoczesnej inwazji ze wschodu i zachodu nie została zażegnana, z czego w Warszawie nie do końca zdawano sobie sprawę. Uważano bowiem, iż różnice ideologiczne między stalinowską Rosją a hitlerowskimi Niemcami są tak duże, że wykluczają jakąkolwiek współpracę². W polskich planach obronnych nie uwzględniano

¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Sztab Główny, 616/199, Wojskowo-polityczna ocena sytuacji Polski na 1933 r., b.d.; Wojskowo-polityczna ocena sytuacji Polski w 1934 r.

² P. Kołakowski, *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918-1939*, Warszawa 2007 (wyd. II 2009), s. 22 i n.; M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 160.

zresztą wojny dwufrontowej. Znamienne są słowa marszałka Józefa Piłsudskiego, który stwierdził, iż w razie takiej sytuacji pozostanie bić się w Warszawie na Placu Saskim przy grobie Nieznanego Żołnierza³. Wypowiedź ta dobitnie świadczyła o braku jakichkolwiek szans obrony państwa polskiego w przypadku jednoczesnej agresji ze strony Niemiec i ZSRS.

Na początku lat trzydziestych niepokojąca była intensywna rozbudowa sił zbrojnych w ZSRS zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, połączona z szybką industrializacją kraju. Władze w Moskwie przystąpiły głównie do wzmocnienia lotnictwa, broni pancernej i marynarki wojennej. Dzięki motoryzacji Armia Czerwona miała zdecydowanie charakter manewrowy oraz zaczepny.

Ze względów bezpieczeństwa nowe ośrodki przemysłu zbrojeniowego powstawały w głębi kraju. Od 1925 do 1935 r. sowiecki budżet wojskowy wzrósł aż czterokrotnie. W 1933 wynosił 1 573 700 tys., a w 1934 r. już 1 795 000 tys. rubli, co zdaniem polskiego wywiadu wojskowego stanowiło „w przeliczeniu na złote [...] niesłychaną pozycję 8 310 850 tys.”⁴.

W ocenie polskich naczelnych władz wojskowych w 1933 r. Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona na stopie pokojowej dysponowała około 25 korpusami strzeleckimi, które tworzyło 85 dywizji, z czego 26-27 stanowiły dywizje regularne, 52 terytorialne, a 6 było mieszanymi terytorialno-regularnymi. Ponadto posiadała 19 dywizji kawalerii i 3 samodzielne brygady kawalerii⁵. Według informacji zdobytych przez Oddział II Sztabu Głównego WP w tym czasie Armia Czerwona miała na wyposażeniu 15 753 działa różnego kalibru, 7544 czołgi, a także 2240 samochodów pancernych. Związek Sowiecki dysponował też 3159 samolotami bojowymi⁶.

Strona polska spodziewała się, iż przeciwko Wojsku Polskiemu oraz sprzymierzonej armii rumuńskiej użyto by około 60 wielkich jednostek. Większość sił Armii Czerwonej rozmieszczona była w europejskiej części Związku Sowieckiego i to w pobliżu granicy z Polską. Na tym kierunku intensywnie rozbudowywano drogi oraz linie kolejowe, a także zwiększano przepustowość istniejących sieci komunikacyjnych⁷.

Z powodu ograniczeń wynikających z traktatu wersalskiego Niemcy dysponowały 100 000 armią zorganizowaną w 7 dywizji piechoty i 3 dywizje kawalerii, po-

³ P. Wieczorkiewicz, *Strategia Józefa Piłsudskiego w polityce zagranicznej po roku 1926*, „Przeгляд Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 4, s. 38. Por. W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowanie wojenne w Polsce 1935-1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 154.

⁴ AAN, Sztab Główny, 616/199, Wojskowo-polityczna ocena sytuacji Polski w 1934 r. Zob. też: A. Peplowski, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004, s. 41.

⁵ A. Smoliński, *Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona oraz sowiecki przemysł wojenny z lat 1921-1939 w dokumentach Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918-1945*, red. P. Kolakowski i A. Peplowski, Toruń 2006, s. 312.

⁶ W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921-1939*, Warszawa 2002, s. 167; T. Kmieciak, *Przygotowania wojenne Związku Radzieckiego w latach 1932-1939*, „Bellona” 2008, nr 3, s. 96; Zob. też: B. Litera, *Historie Rudé Armády 1917-1941*, díl II, Praha 2009, s. 15 i n.

⁷ T. Kmieciak, *Przygotowania wojenne Związku Radzieckiego...*, s. 97; P. Kolakowski, *Między Warszawą a Pragą...*, s. 23.

zbawioną lotnictwa, broni pancernej, ciężkiej artylerii oraz ograniczoną do minimum marynarką wojenną. W krótkim czasie Reichswehra była jednak w stanie zwiększyć swoje siły, wykorzystując około 10 milionów rezerwistów, z których połowa mogła być natychmiast uzbrojona i wyekwipowana⁸. Według analiz Sztabu Głównego WP „co do Niemiec, to nasza liczebna przewaga jest iluzją. Posiadają one co prawda tylko 100 000 armię regularną, ale jest to nic innego jak kadra zawodowa, która może w siebie wchłonąć na wypadek wojny rezerwistów i poborowych znacznie więcej jak armia polska”⁹. Z kolei w 1934 r. w ocenie sytuacji wojskowo-politycznej Polski dokonanej przez Oddział II stwierdzono: „Niemcy od półtora roku są w trakcie realizowania swego ukrytego programu rozbudowy sił zbrojnych. Oficjalnie i formalnie Reichswehra niemiecka pozostaje w dawnych ramach traktatowych, faktycznie jednak wszystko zdaje się wskazywać na to, że normy traktatowe i pod względem stanów liczebnych, i pod względem materialowego wyposażenia wojska są już znacznie przekroczone”¹⁰.

Stronę polską szczególnie niepokoiły żądania Berlina zmierzające do uzyskania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Obawiano się, że Niemcy po osiągnięciu tego celu stałyby się pierwszą potęgą w Europie, gdyż dysponowały wielkim potencjałem przemysłowym. Remilitaryzacji sprzyjała silna konsolidacja wewnętrzna, a także rozwój nacjonalizmu i stłumienie „żywiół republikańskich i pacyfistycznych”. Informacje wywiadu wojskowego II Rzeczypospolitej jasno wskazywały na dokonującą się przebudowę Reichswehry. Meldunki Oddziału II mówiły o rozbudowie jednostek oraz ich wyposażaniu w nowoczesną broń i sprzęt¹¹.

Potwierdzeniem rewizjonistycznego programu Niemiec był stale rosnący budżet wojskowy. W 1933 r. Berlin na armię lądową przeznaczył 484,9 mln marek, a na marynarkę wojenną 186,2 mln, zaś w 1934 r. kolejno 658,1 mln i 236,2 mln marek. W centrali wywiadu wojskowego zwrócono uwagę, iż „najistotniejszym jednak wyrazem dozbrojeniowych dążeń” państwa niemieckiego był budżet lotnictwa. W 1934 r. na ten cel wyasygnowano 210,2 mln marek, co w porównaniu z poprzednim rokiem stanowiło wzrost o 131,9 mln¹².

W Warszawie doskonale zdawano sobie sprawę z postępującego niebezpieczeństwa. Zintensyfikowane zostały działania wywiadu zmierzające do rozpoznania możliwości bojowych Armii Czerwonej oraz Reichswehry. Poza zdobywaniem oraz analizą informacji jednym z głównych zadań Oddziału II było wskazanie przyszłego agresora i określenie przypuszczalnego terminu ataku. Na podstawie sporządzanych

⁸ T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921-1926*, Toruń 2001, s. 34.

⁹ Cyt. za: A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933-1939*, Warszawa 2000, s. 17. Już w 1932 r. spodziewano się, że Niemcy mogą zmobilizować 21 dywizji piechoty i 5 dużych jednostek kawalerii liczących razem około 300 000 żołnierzy. M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921-1939*, Białystok 1997, s. 253.

¹⁰ AAN, Sztab Główny, 616/199, Wojskowo-polityczna ocena sytuacji Polski w 1934 r.

¹¹ Tamże, Wojskowo-polityczna ocena sytuacji Polski na 1933 r.

¹² Tamże, Wojskowo-polityczna ocena sytuacji Polski w 1934 r.; A. Peplowski, *Wywiad a dyplomacja...*, s. 40-41; por. M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi...*, s. 253.

przez centralę wywiadu wojskowego raportów, studiów i ocen naczelne władze II Rzeczypospolitej określały stan bezpieczeństwa państwa oraz podejmowały ważne decyzje. Należy jednak podkreślić, iż stanowiły one tylko jeden z czynników branych przez nie pod uwagę¹³.

Z analiz Oddziału II, dotyczących zagrożenia zewnętrznego Polski ze strony potencjalnych przeciwników, pod koniec 1934 r. wynikało, iż Niemcy gotowi będą do wojny wraz z zakończeniem procesu odbudowy armii za 6-8 lat, natomiast Związek Sowiecki dopiero za 15-20 lat po osiągnięciu samowystarczalności gospodarczej¹⁴. Istotne znaczenie dla bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej, poza rozbudowywaniem własnych sił zbrojnych¹⁵, miały zawarte sojusze polityczno-wojskowe. Największą wagę przywiązywano do układu z Francją, uchodzącą za jedno z najsilniejszych państw. Umowę polityczną podpisano 19 lutego 1921 r., a dwa dni później konwencję wojskową, zobowiązującą oba kraje do udzielenia sobie pomocy w wypadku agresji niemieckiej na jedną ze stron. Paryż miał też udzielić wsparcia Polsce, gdyby doszło do konfliktu z Moskwą¹⁶. Bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej z kierunku wschodniego wzmacniał sojusz obronny z Królestwem Rumunii. Jego podstawą był układ polityczny i konwencja wojskowa podpisane 3 marca 1921 roku¹⁷.

Zawarcie paktów o nieagresji ze Związkiem Sowieckim i Niemcami było sukcesem dyplomacji polskiej. Wzmacniały one pozycję państwa polskiego w Europie Środkowo-Wschodniej oraz podnosiły jego międzynarodową atrakcyjność jako potencjalnego partnera. Umożliwiała też prowadzenie polityki równowagi, polegającej na niewiązaniu się z żadnym z obu wielkich sąsiadów sojuszem skierowanym przeciwko drugiemu, gdyż mogłoby to doprowadzić do wasalizacji Polski i utraty części jej terytorium na wschodzie lub zachodzie. Zachowanie równego dystansu wobec Niemiec i ZSRS zapewnić miało także dobre relacje z nimi i umocnić pozycję międzynarodową II Rzeczypospolitej. Polityka równowagi odgrywała kluczową rolę w zapewnieniu państwu polskiemu bezpieczeństwa zewnętrznego¹⁸.

Pomimo polepszenia w latach 1932-1934 stosunków politycznych ze Związkiem Sowieckim oraz Niemcami, a w związku z tym korzystnie rysującymi się perspek-

¹³ A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 52.

¹⁴ W. Włodarkiewicz, *Możliwości wojenne Związku Sowieckiego i Niemiec w 1934 r. w ocenach szefa polskiego wywiadu wojskowego plk. dypl. inż. Jerzego Englischa*, „Mars” 2006, nr 21, s. 211, 220-221.

¹⁵ II Rzeczpospolita utrzymywała znaczne siły zbrojne, co związane było z zagrożeniem ze strony dwóch największych sąsiadów, dążących do rewizji granic z państwem polskim. Wojsko Polskie było jednak zacołane technicznie i w związku z tym niezdolne do prowadzenia nowoczesnych działań zbrojnych. Zob. szerzej: L. Wyszczelski, *Wojsko Piłsudskiego. Wojsko Polskie w latach 1926-1935*, Warszawa 2005; P. Stawcki, *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926-12 V 1935*, Warszawa 2004.

¹⁶ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970, s. 67-71; H. Bułhak, *Polska – Francja z dziejów sojuszu 1922-1939*, cz. 1 (1922-1932), Warszawa 1993, s. 15.

¹⁷ H. Waleczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1931*, Szczecin 2008, s. 104 i n.

¹⁸ Zob. szerzej: M. Kornat, *Polityka równowagi 1934-1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 24 i n.; M.J. Zacharias, *Józef Beck i polityka równowagi*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2, s. 8-9.

tywami Polski, marszałek Piłsudski postanowił jednak przeanalizować kwestie związane z położeniem strategicznym państwa. W jego przekonaniu sytuacja powstała po podpisaniu paktów o nieagresji z Moskwą i Berlinem daleka była od pełnej stabilizacji. Piłsudski dobitnie przedstawił swój punkt widzenia w połowie 1934 r. podczas rozmowy z gen. Kazimierzem Fabrycym, któremu powiedział: „Mając te dwa pakt, siedzimy na dwóch stołkach – to nie może trwać długo. Musimy wiedzieć, z którego najpierw spadniemy i kiedy”¹⁹.

Z inicjatywy marszałka 7 marca 1934 r. w Belwederze odbyło się zebranie z udziałem prezydenta Ignacego Mościckiego, w którym uczestniczyli: minister spraw zagranicznych Józef Beck oraz wszyscy premierzy pomajowi. Piłsudski przestrzegał ich, stwierdzając, iż: „zawarte ostatnio układy z dwoma wielkimi sąsiadami naszego Państwa stwarzają dla Polski nieznaną w historii pomyślną koniunkturę. Poprzednio w ciągu wieków mieliśmy trudności bądź z jednym, bądź drugim sąsiadem, a koalicja ich obydwóch przesądziła katastrofę w swoim czasie. Koniunktura taka nie może trwać zawsze, ale każdy kwartał istnienia takiej sytuacji jest wygrany dla wzmocnienia naszego Państwa. Gdyby zmiany koniunktury były zbyt gwałtowne, stawałyby znów przed nami możliwości konfliktów wojennych. Co do sprawy wojny przedstawiłem Panu Prezydentowi moje wnioski i opinie”²⁰. Odnośnie do zasad polityki zagranicznej w dalszej części wystąpienia marszałek powiedział: „Najważniejszym zagadnieniem są bezpośrednie stosunki z sąsiadami. Reasekuracją dla tych stosunków są alianse. Potem w kolejności ważności idą sprawy dziejące się w pobliżu Polski – dopiero potem cała reszta”²¹.

Po konferencji Piłsudski polecił zintensyfikować prace mające na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie, które z państw – ZSRS czy też Niemcy – są w stanie wcześniej zaatakować. Należy podkreślić, iż rozpatrywać miano kwestię agresji ze strony jednego przeciwnika. Systematyczne badania w tym kierunku zaczęto prowadzić od jesieni 1933 r., kiedy marszałek nakazał szefowi Sztabu Głównego WP gen. Januszowi Gąsiorowskiemu oraz inspektorom armii i generalom do prac przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, a także wiceministrowi spraw zagranicznych Janowi Szembekowi „badać i referować na piśmie stan »interniów« Niemiec i Rosji jako ważnych czynników potencjału wojennego i gotowości do agresji”²². Wnioski, liczące nie więcej niż trzy strony, przygotowywać mieli osobiście poszczególni autorzy. Początkowo marszałek zapoznawał się z nimi w całości, a później zadawał się „przejrzeniem ciekawszych i wysłuchaniem streszczenia pozostałych”, które prezentował officer do zleceń przy GISZ pplk Kazimierz Głabisz²³.

O wadze sprawy świadczyło zwołanie przez Piłsudskiego 12 kwietnia 1934 r. kolejnej konferencji, tym razem w siedzibie GISZ, w której uczestniczyli: minister spraw zagranicznych Józef Beck, jego zastępca Jan Szembek, a także inspektorzy

¹⁹ K. Fabrycy, *Komórka specjalna*, „Niepodległość” 1955, t. V, s. 217.

²⁰ J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 70.

²¹ Tamże.

²² K. Głabisz, „Laboratorium”, „Niepodległość” 1958, t. VI, s. 221

²³ Tamże.

armii oraz grupa wyższych rangą oficerów. W sumie w bezprecedensowej naradzie wzięło udział około 20 osób. Piłsudski zadał zebrany pytanie: „Które z tych państw jest niebezpieczniejsze dla Polski i prędzej niebezpiecznym stać się może? Rosja czy Niemcy”²⁴. Zażądał następnie dostarczenia na piśmie w ciągu miesiąca krótkich, uzasadnionych odpowiedzi, pod „groźbą dyskwalifikacji”. Każdy miał przygotować ocenę samodzielnie, „bez narady z nikim”²⁵. Marszałek podkreślił również, że „w obu tych krajach odbywają się głębokie procesy fermentacyjne i że pokój z nimi nie może być wieczny. Przypomniał, że w analizie trzeba wziąć pod uwagę zarówno główne elementy potencjału wojennego, jak i »imponderabilia«, które mogą naszych sąsiadów popchnąć do akcji zbrojnej. Wreszcie wskazał na to, że w Niemczech hitlerowskich wojsko nie jest trzonem ideologii państwa, lecz tylko wewnętrznie z nazizmem niezwiązaną manifestacją siły, gdy w Sowieciech wojsko jest osią aktywności”²⁶. Z obowiązku odpowiedzi na piśmie Piłsudski zwolnił tylko ministra Becka, natomiast do jej udzielenia zobowiązał szefa wywiadu wojskowego płk. Teodora Furgalskiego. Poleciał również omówić ten problem z ambasadorami w Berlinie – Józefem Lipskim, oraz w Moskwie – Juliuszem Łukasiewiczem²⁷.

Do 12 maja 1934 r. odpowiedzi płk. Witoldowi Warthcie nadeszło 19 wyższych dowódców wojskowych, wśród których było 15 generałów i 4 pułkowników. Ponadto wypowiedział się minister Beck i wiceminister Szembek. Aż 13 osób uznało, że Niemcy będą groźniejsze dla Polski i mogą ją wcześniej zaatakować. Byli to: gen. Aleksander Osiański, gen. Leon Berbecki, gen. Mieczysław Norwid-Neugebauer, gen. Juliusz Rómmel, gen. Stefan Dąb-Biernacki, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, gen. Kazimierz Fabrycy, gen. Stanisław Burhardt-Bukacki, gen. Jan Kruszewski, płk Witold Wartha, płk Teodor Furgalski, płk Leon Strzelecki i ppłk Zygmunt Bohusz-Szyszko. Tylko generałowie Edward Rydz-Śmigły oraz Janusz Gąsiorowski określili Związek Sowiecki jako bardziej niebezpieczny. Pozostałych 6 osób wskazywało na oba warianty, z tego 3 generałów: Kazimierz Sosnkowski, Daniel Konarzewski i Teodor Piskor, a także minister Beck i wiceminister Szembek uważali, że najpierw groźniejszy będzie ZSRS, a później Niemcy, natomiast gen. Tadeusz Kasprzycki ocenił, że „niebezpieczniejsza w dalszej przyszłości jest Rosja. Uderzenie na Polskę może nastąpić wprawdzie ze strony Niemiec”²⁸. Rezultaty ankiety wyraźnie wskazywa-

²⁴ Tamże.

²⁵ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. II: 1933-1939, red. T. Jędruszcak, M. Nowak-Kielbikowa, Warszawa 1996, s. 44.

²⁶ K. Głabisz, „Laboratorium”..., s. 222.

²⁷ Tamże. Zob. też: A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 24-25; W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września...*, s. 169.

²⁸ AAN, Instytucje wojskowe, 296/III-21, Rosja czy Niemcy? Zestawienie odpowiedzi z V 1934 r.; zob. też *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. I: *Wojna obronna Polski 1939 r.*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 51-54. Gen. Sosnkowski, jeden z najlepszych wyższych oficerów Wojska Polskiego, stwierdził: „Nie widzę możliwości odbudowy militarnej potęgi Niemiec przed upływem lat mniej więcej dwudziestu. Wcześniej Rzesza miała się stać istotnie niebezpieczniejsza dla nas tylko w wypadku nieprawdopodobnych zmian w układzie stosunków międzynarodowych – całkowitej izolacji politycznej państwa polskiego. Parcie Niemiec na wschód jest koniecznością biologiczną – dlatego wojna nasza z Niemcami w dalekiej perspektywie wy-

ły, że większość osób z kierownictwa WP uważało za niebezpieczniejszego przeciwnika Niemcy.

Jeszcze w połowie maja 1934 r. marszałek Piłsudski zdecydował o kontynuowaniu studiów nad zagadnieniami zagrożenia sowieckiego oraz niemieckiego. Prace te były przez niego traktowane jako niezwykle ważne. Ponieważ Piłsudski uznał, że jest „zbyt przeciążony pracą, by mieć czas i siły na studiowanie, zestawianie i klasyfikowanie wyników pracy różnych źródeł informacji”²⁹, utworzył w czerwcu 1934 r. w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych tajne Biuro Studiów Strategicznych o nazwie „Laboratorium”. Jego głównym zadaniem było rozpoznanie narastającego zagrożenia wojennego ze strony obydwu wielkich sąsiadów Polski, przede wszystkim przez badanie internów, czyli sytuacji wewnętrznej ZSRS i Niemiec. Marszałek słusznie uważał, że „najważniejszym wskaźnikiem przy badaniu agresywnych możliwości danego państwa jest jego sytuacja wewnętrzna. Żaden rząd czy dyktator nie rozpocznie wojny, mając bałagan wewnątrz kraju. Musi on przede wszystkim trzymać mocno władzę w swym ręku i czuć się pewnie w siedzibie domowej”³⁰. W zamysle Piłsudskiego „Laboratorium” stać się miało ośrodkiem analitycznym, niezbędnym w planowaniu operacyjnym. Celem tej komórki było de facto „spięcie i wzmocnienie różnych prac typu wywiadowczego”³¹. Ponadto „Laboratorium” uzupełniało oraz kontrolowało prace Oddziału II Sztabu Głównego WP. Piłsudski uważał, iż „dwójka” dostarczała wystarczająco dużo informacji potrzebnych do oceny położenia militarnego Niemiec i ZSRS, natomiast brakowało wiadomości o aktualnej sytuacji wewnętrznej, co szczególnie było widoczne w odniesieniu do państwa niemieckiego³².

Materiały potrzebne do analiz uzyskiwać miano dzięki podrójom studyjnym oficerów po Niemczech i Związku Sowieckim, a także pochodzić miały z prasy, studiowania opracowań inspektorów armii, Sztabu Głównego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Były też zdobywane w wyniku nawiązywania nowych kontaktów z osobami mającymi dostęp do istotnych wiadomości. Piłsudskiemu zależało rów-

daje mi się nieuniknioną – chyba, że sytuacja międzynarodowa rozwine się w taki sposób, że dla Polski stanie się możliwe i pożyteczne współdziałanie z Niemcami na podstawie podziału sfery wpływów na wschodzie”. Warto także przedstawić opinię gen. Rydza-Śmigłego, który po śmierci Piłsudskiego został generalnym inspektorem sił zbrojnych i odpowiadał za przygotowanie państwa do wojny: „Rosja na przeciąg kilku najbliższych lat niebezpieczniejszym przeciwnikiem. Przyszłość nie da się na długie lata przepowiadać. Poprawianie sytuacji niemieckiej może następować powoli”. Z kolei szef dyplomacji Józef Beck dość trafnie ocenił: „W okresie 3-4 lat Rosja może być pierwsza niebezpieczna. Duże prawdopodobieństwo, że potem stan rzeczy może się odwrócić”. AAN, Instytucje wojskowe, 296/III-21, Odpowiedź gen. Sosnkowskiego z 12 V 1934 r.; Rosja czy Niemcy? Zestawienie odpowiedzi z V 1934 r.

²⁹ K. Fabrycy, *Komórka specjalna...*, s. 218.

³⁰ Tamże, s. 217-218. Innym razem marszałek stwierdził, że „»internum« jest główną rzeczą i że nieumiejętność mierzenia siły wewnętrznej sąsiadów prowadzi do jak największych błędów”. *Diariusz i teki Jana Szembeka 1935-1945*, t. I, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, s. 155.

³¹ K. Głabisz, „Laboratorium”..., s. 220.

³² Tamże, s. 221; K. Fabrycy, *Komórka specjalna...*, s. 218. Por.: A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 25; W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września...*, s. 170.

niez na zacieśnieniu współpracy wywiadowczej ze służbami informacyjnymi państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, co służyłoby wymianie ważnych danych oraz analiz³³. Dotyczyło to głównie współdziałania z wywiadem francuskim, rumuńskim, czechosłowackim, japońskim, brytyjskim, lotewskim, estońskim i fińskim. Środki na finansowanie działalności „Laboratorium” pochodziły z budżetu GISZ oraz MSZ³⁴.

Z upoważnienia Piłsudskiego na czele komórki analitycznej stanął dotychczasowy pierwszy minister spraw wojskowych, gen. Kazimierz Fabrycy. Sekretarzem mianowano ppłk. Kazimierza Głabisza, pełniącego też funkcję pierwszego oficera do zleceń marszałka. W związku z tym Piłsudski polecił gen. Fabrycemu nie obciążać go zbyt pracą, gdyż był on również jemu niezbędny. Ppłk Głabisz był koreferentem szefa komórki analitycznej. Miał prawo korzystać z tych samych materiałów oraz analiz, a także wymieniać spostrzeżenia, lecz nie mógł „porozumiewać się co do syntezy i wniosków końcowych”³⁵. W skład ścisłego sztabu „Laboratorium” weszli również: mjr Jan Milewski, specjalizujący się w zagadnieniach niemieckich, mjr Stanisław Pstrokoński – znawca problematyki sowieckiej, a także oficer ordynansowy rotmistrz de Virion. Ponadto w pracach uczestniczyli: wiceminister spraw zagranicznych Szembek, ambasadorowie RP w Moskwie i Berlinie oraz inspektorzy armii i generałowie do prac przy GISZ, a także bliski współpracownik ppłk. Głabisza – mjr Kazimierz Napieralski³⁶.

Według ustnej instrukcji, udzielonej w czerwcu 1934 r. przez Piłsudskiego, gen. Fabrycy miał prawo żądać bezpośrednio wszelkich potrzebnych informacji nie tylko od szefa Oddziału II i MSZ, ale również od attaché wojskowych w Niemczech oraz ZSRS. W ramach prac prowadzonych przez zespół tworzący „Laboratorium” odbyto wiele podróży studyjnych³⁷. Przed każdą z nich przeprowadzane były odprawy w wąskim gronie. W Niemczech i Austrii przebywali: gen. Fabrycy, ppłk Głabisz, mjr Milewski, a po Związku Sowieckim w charakterze kuriera dyplomatycznego

³³ K. Głabisz, „Laboratorium”..., s. 221-222.

³⁴ Minister Beck twierdził, iż na działalność „Laboratorium” przeznaczony był specjalny fundusz. Tenże, *Ostatni raport...*, s. 73.

³⁵ K. Głabisz, „Laboratorium”..., s. 222.

³⁶ K. Fabrycy, *Komórka specjalna...*, s. 218.

³⁷ Najbardziej owocny był wyjazd w połowie 1934 r. do Niemiec ppłk. Głabisza w towarzystwie attaché wojskowego ppłk. Szymańskiego. Cel podróży stanowiło ustalenie skutków czystki przeprowadzonej w SA oraz stosunku kół wojskowych do kanclerza Hitlera. Mieli też zapoznać się z przejawami tajnej rozbudowy sił niemieckich oraz nastrojami panującymi w społeczeństwie, rolą SS i przyszością SA, a także szansami plebisytu w Zagłębiu Saary. Ppłk Głabisz i ppłk Szymański podróżowali samochodem, odwiedzając między innymi Zieloną Górę, Berlin, Hamburg, Bremę, Zagłębie Ruhry, Kolonię, Kobleniec, Saarbrücken, Mannheim, Frankfurt nad Menem, Würzburg, Norymbergę, Erfurt, Bamberg, Lipsk, ponownie Berlin i Kostrzyn. Obaj polscy oficerowie posługiwali się biegle językiem niemieckim, co ułatwiało nawiązywanie kontaktów. „Zadanie moje było ułatwione – napisał Głabisz – [...] tym, że władając językiem niemieckim jak rodowity Niemiec mogłem przeprowadzić rozmowy z setkami cywilów i żołnierzy różnego autoramentu – bez wzbudzenia podejrzeń”. Również bardzo efektywny był „wypad” mjr. Pstrokońskiego do ZSRS. Oficer ten dotarł aż za Ural, dostarczając sporo nowego oraz cennego materiału do analiz. K. Głabisz, „Laboratorium”..., s. 223.

podróżował mjr Pstrokoński. Cenne źródło informacji stanowiły nocne audycje radia moskiewskiego. W ten sposób uzyskano wiele wartościowych wiadomości o realizacji planu pięcioletniego i rozbudowie przemysłu zbrojeniowego w ZSRS. O efektach prac był periodycznie informowany marszałek, który stawiał nowe zadania oraz formułował krytyczne uwagi³⁸. Piłsudski wysłuchiwał meldunków ustnych, zarówno od gen. Fabrycego, jak i pplk. Głabisza. Otrzymywał też od nich, a także od wiceministra Szembeka oraz inspektorów armii krótkie raporty pisemne, które nie mogły „przekraczać tzw. arkusza kancelaryjnego zapisanego ręcznie lub też dwóch kartek pisma maszynowego”³⁹. Aby omówić bieżące prace „Laboratorium”, marszałek od czasu do czasu zwoływał również spotkania w niewielkim gronie.

Efekty pracy komórki analitycznej zostały przedstawione pod koniec listopada 1934 r. na specjalnej konferencji zorganizowanej w siedzibie GISZ. Omówiono na niej wyniki wstępnych analiz oraz położenie polityczno-militarne Polski. W konferencji z udziałem Piłsudskiego uczestniczyli: minister Beck i jego zastępca Szembek, szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski, wszyscy inspektorzy armii oraz kierownictwo „Laboratorium”, a także, jako protokolanci, plk Leon Strzelecki i plk Wenda⁴⁰. Na początku zaprezentowano dwa referaty przygotowane przez gen. Fabrycego i pplk. Głabisza. Poświęcone były możliwościom zaatakowania II Rzeczypospolitej przez Niemcy lub Związek Sowiecki w ciągu najbliższych 5-10 lat. Obaj referenci zgodnie ocenili, że „Rosja może być wcześniej niebezpieczna, natomiast Niemcy będą później bezwzględnie niebezpieczne i niebezpieczniejsze”⁴¹. Pplk Głabisz stwierdził też, iż „zaistnienie równoczesnego zagrożenia na obu frontach możliwe [jest – P.K.] tylko w razie zupełnej zmiany regime`u bądź w Niemczech bądź w Rosji. Wypadek taki jest nieprawdopodobny”⁴² (!). Następnie doszło do dyskusji, podczas której każdy z obecnych musiał się ustosunkować do zaprezentowanych referatów. Większość uczestników konferencji odniosła się krytycznie do tezy o większym zagrożeniu niemieckim, twierdząc, iż dla II Rzeczypospolitej bardziej niebezpieczny jest Związek Sowiecki⁴³. Marszałek powiedział, „że w razie wojny z Niemcami najprawdopodobniej nie będziemy osamotnieni, natomiast w wojnie z Rosją możemy być bardzo prawdopodobnie pozostawieni sami sobie. Obaj sąsiedzi na pewno zdają sobie z tego sprawę i będzie to przynajmniej w sytuacji obecnej wielkim hamulcem dla Niemiec, a może ułatwić Rosji agresywną decyzję”⁴⁴. Nieoficjalnie jednak Piłsudski stwierdził w rozmowie z pplk. Głabiszem, który odprowadzał

³⁸ J. Beck, *Ostatni raport...*, s. 73.

³⁹ K. Fabrycy, *Komórka specjalna...*, s. 219.

⁴⁰ W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września...*, s. 172; A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 27.

⁴¹ AAN, Instytucje wojskowe, 296/III-21, Referat pplk. Głabisza Rosja czy Niemcy?, b.d.

⁴² Tamże.

⁴³ Stanowisko to podzielili tylko generałowie Orlicz-Dreszer i Burhardt-Bukacki oraz częściowo Sosnkowski, który wyraził jednak wątpliwość co do możliwości szybkiej rozbudowy niemieckich sił zbrojnych z powodu braku dostatecznej ilości „młodej kadry”. Inaczej sprawę przedstawia gen. Fabrycy, twierdząc, że większość obecnych na konferencji „wysunęła Niemcy jako wroga numer 1”. Zob. K. Głabisz, „Laboratorium”..., s. 224.

⁴⁴ K. Fabrycy, *Komórka specjalna...*, s. 219.

go po konferencji do gabinetu: „Musiałem was skrytykować, choć mieliście dużo racji. Przychylenie się do waszych wywodów na tak licznym zebraniu zostałyby przez panikarzy nawet przy odrzuceniu waszych wniosków końcowych źle zrozumiane. Ja nikomu prawie nie ufam, a cóż dopiero Niemcom”⁴⁵. Powiedział również, że musi „grać, bo Zachód jest obecnie parszywieńki. Jeżeli niebawem nie przejrzy i nie stwardnieje, będzie trzeba się przestawić w pracach”⁴⁶. Piłsudski dostrzegł więc możliwość narastania niebezpieczeństwa niemieckiego. Świadczą o tym również jego inne wypowiedzi, w których mówił „o prężności oraz zaborczości” Niemiec. W 1934 r. prognozował dokładnie, że „dobre stosunki między Polską a Niemcami mogą trwać jeszcze cztery lata”⁴⁷. Marszałek stwierdził także, iż: „Trójkąt bezpieczeństwa w Polsce to złudzenie, bo każdy punkt jest zagrożony albo od wschodu, albo od zachodu”⁴⁸.

Wnioski z konferencji listopadowej, wskazujące na realniejsze zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego, sprawiły, iż priorytet w pracach obronnych otrzymał kierunek wschodni. Nie było to wówczas błędne założenie marszałka Piłsudskiego i większej części kadry dowódczej WP, bowiem w tym okresie faktycznie Moskwa była niebezpieczniejsza dla państwa polskiego. Świadczył o tym nie tylko stan zbrojeń Niemiec i ZSRS, ale również agresywne plany Kremla. Sytuacja zaczęła zmieniać się dopiero pod koniec lat trzydziestych, co było związane z ogromnym tempem rozbudowy sił zbrojnych III Rzeszy, a także czystkami w Armii Czerwonej, które przyczyniły się do jej znacznego osłabienia⁴⁹.

W pierwszych miesiącach 1935 r. Piłsudski, z powodu postępującej choroby, coraz mniej interesował się pracami „Laboratorium”. Zespół tworzący komórkę w dalszym ciągu jednak intensywnie analizował interia Związku Sowieckiego oraz Niemiec, przygotowując miesięczne raporty. Od końca 1934 r. zajął się również na polecenie marszałka sytuacją wewnętrzną Francji, która stawała się coraz bardziej niepokojąca. Studia na tym kierunku prowadził wiceminister Szembek. W marcu 1935 r., po wprowadzeniu w Niemczech powszechnego obowiązku służby wojskowej i zwiększeniu liczebności sił zbrojnych do 36 dywizji piechoty, Piłsudski zażądał od „Laboratorium” referatu na temat skutków tej decyzji. Ponadto interesował się rozwojem sytuacji w Austrii i możliwościami dokonania tam przez hitlerowców przewrotu. W rozmowie z ppłk. Głabiszem słusznie zauważył, że „taka próba może być początkiem ruchu oskrzydającego” Polskę od południa⁵⁰.

Po śmierci marszałka Piłsudskiego działalność „Laboratorium” osłabiła się. Nowy generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły nie przywiązywał większej

⁴⁵ Tamże, s. 219-220.

⁴⁶ Tamże, s. 225. Piłsudski powiedział ppłk. Głabiszowi również inną, niezwykle interesującą rzecz, iż należy badać bardzo niepewne interia Francji.

⁴⁷ Cyt. za: M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918-1939*, Warszawa 1993, s. 153.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ P. Wiczorkiewicz, *Strategia Józefa Piłsudskiego...*, s. 44-45; W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września...*, s. 173.

⁵⁰ K. Głabisz, „Laboratorium”..., s. 225-226.

wagi do studiów prowadzonych przez tę komórkę analityczną. W ocenach zagrożenia opierał się głównie na rezultatach pracy Sztabu Głównego WP i GISZ. Jesienią 1935 r. „Laboratorium” zakończyło swoją zasadniczą działalność⁵¹. W ten sposób przerwana została nić łącząca GISZ, Oddział II i MSZ, co było wyjątkowo niekorzystne dla formułowania ocen położenia polityczno-wojskowego Polski w szybko zmieniającej się sytuacji międzynarodowej. Do końca 1938 r. utrzymano jednak raporty inspektorów armii dotyczące położenia wewnętrznego Związku Sowieckiego i Niemiec. Stanowiły one jedynie niewielką część pracy „Laboratorium”⁵². Szczegółowe analizy, przedstawiające narastające zagrożenie ze strony ZSRS i Niemiec, opracowywała centrala wywiadu wojskowego. Między innymi w lutym 1936 r. Oddział II Sztabu Głównego sporządził interesujący raport, zatytułowany „Elementy przygotowań wojennych – jako czynnik decydujący w pracach rządu ZSRR i Rzeczy Niemieckiej”.

Rozwiązanie „Laboratorium” stanowiło poważny błąd, który negatywnie wpłynął na oceny sytuacji Polski u progu II wojny światowej. Przede wszystkim zabrakło niezbędnej koordynacji działań czynników wojskowych oraz dyplomatycznych. W efekcie nie dostrzeżono groźby porozumienia między obu wielkimi sąsiadami, a tym samym możliwości dokonania przez nich kolejnego rozbioru państwa polskiego.

Aneks

Referat ppłk. Kazimierza Głabisza, Rosja czy Niemcy?, b.d.

I. W CHWILI OBECNEJ.

Oba państwa nie są gotowe i skłonne do wywołania wojny. Bądź jak bądź niebezpieczniejsza jest Rosja.

A. ROSJA. Posiada wprawdzie znacznie liczniejszą i lepiej uzbrojoną armię (niż Polska), przygotowała i obsadziła lepiej pogranicze, wreszcie dysponuje nieporównanie większym budżetem i zasobem rezerw oraz surowców, ale jej aparat gospodarczy i transportowy jeszcze nie jest należycie zmontowany i nie wytrzymałby obciążenia wojennego.

B. NIEMCY. Górują nad Polską przemysłem i komunikacjami, mają mniej eksponowane ośrodki siły, większe możliwości budżetowe i bezwzględną przewagę na morzu, ale ich armie regularna i rezerwowa, wyszkolone gruntownie, są tak szczupłe, że potencjał wojenny Niemiec jeszcze przez kilka lat będzie dużo mniejszy niż Rosji i słabszy niż Polski.

⁵¹ Przeciwny rozwiązaniu „Laboratorium” był minister spraw zagranicznych Józef Beck, który bezskutecznie interweniował w tej sprawie u gen. Rydza-Śmigłego. Zob.: J. Beck, *Ostatni raport...*, s. 73.

⁵² K. Fabrycy, *Komórka specjalna...*, s. 220; M. Kornat, *Polska 1939 roku...*, s. 156-157; P. Wiczorkiewicz, *Strategia Józefa Piłsudskiego...*, s. 45.

II. W PRZYSZŁOŚCI.

Oba państwa mogą być z czasem niebezpieczne. By rozstrzygnąć pytanie, które z nich będzie niebezpieczniejsze i które wcześniej niebezpieczne, trzeba stawiać hipotezy na daleką metę, a tym samym operować elementami niewymiernymi. Intuicja musi uzupełnić kalkulację, zwłaszcza przy ocenie momentów politycznych, gospodarczych i psychicznych. Państwo gotowe do wojny może jej nie wywołać, państwo nie gotowe może ją sprowokować.

A. ROSJA. Radykalna zmiana obecnego systemu mało prawdopodobna. Armia rozwinie się przypuszczalnie raczej jakościowo niż ilościowo i za kilka lat może być pełnowartościowym, potężnym instrumentem wojennym. Na jej utrzymanie zawsze znajdują się środki. Z tą chwilą cała energia Rosji może być poświęcona przebudowie i rozbudowie gospodarczej. Mimo wielkiego rozmachu, wyjątkowych warunków pracy, przebogaty surowców i już dokonanych postępów – termin dojścia Rosji do ładu i pełnej samowystarczalności wydaje się być odległym. Nawet w wypadku uniknięcia konfliktu na Dalekim Wschodzie. Trzeba się liczyć z zatorami.

Niemniej przypuszczam, że pod względem możliwości mobilizacyjnych i produkcyjnych Rosja z każdym rokiem więcej dystansować będzie Polskę i pozostałe państwa ościenne (z wyjątkiem Japonii) i że za 10-13 lat może być całkowicie przygotowana do prowadzenia wojny.

Poczucie siły i przewagi może skusić do jej wykorzystania. W jakim kierunku? Jeżeli w zachodnim, to prawdopodobnie pod starym, obecnie zarzuconym hasłem „rewolucji światowej przez wojnę”. Polska byłaby wtenczas przede wszystkim zagrożona. Jeżeli Sowiety oceniają, że „świat kapitalistyczny” jest zwarty i silny, a tym samym taka wojna „apostolska” zbyt ryzykowna, wybuch wojny na zachodzie może się odwlec na długo. Materiału zapalnego między Rosją a Polską prawdopodobnie nadal będzie mało, parcia na zewnątrz jest mniej niż w Niemczech, a wschód i południe mogą jeszcze długo Rosję absorbować.

Reasumując, Rosja może względnie mogłaby być niebezpieczna dla Polski za 10-15 lat.

B. NIEMCY. Już obecnie przeludnione i przeinwestowane. Duszą się, szukają upustu na zewnątrz. Na zdobycie poważniejszych rynków zbytu nie mają szans. Ewentualnie odzyskanie kolonii dać może tylko częściowe odprężenie. Austria czy niemieckie części Czechosłowacji nie są terenem kolonizacyjnym. Teren taki znajduje się jedynie na wschodzie. Na drodze stoi Polska, rosnąca w siły, nieskłonna do oddania swego terenu bez wojny. Terenu ongiś niemieckiego! Na razie Niemcy o nim „zapomnieli”, straciły nawet wrażliwość na „drzazgę korytarzową”. Na rozkaz Hitlera, kierującego (aż do odwołania) imperializm niemiecki na południe! Ekspansja na wschód wymaga silnej armii. Dlatego osią polityki niemieckiej jest i będzie walka o swobodę w zbrojeniach. Krępować ją będą trudności finansowe. Jeżeli jednak w ostatnim roku (mimo słabej tylko rozbudowy armii) budżet wojskowy wzrósł o 223 miliony marek (do 14% całego budżetu), a lotnictwa o 122 miliony, to nie może ulegać wątpliwości, że po rozbudowie Niemcy wydobywać będą co naj-

mniej takie same sumy na zbrojenia. Jedynie częste wstrząsy rewolucyjne czy katastrofalne przesilenia finansowe mogłyby osłabić tempo zbrojeń, nie zmieniając zresztą samej tendencji. Hitleryzm spotęgował względnie obudził w masach kult siły i poczucie wyższości („Herrenvolk”). Zmilitaryzował je i odurzył. Dlatego każdy rząd niemiecki (lewicowcy na długo nie wchodzi w rachubę) kontynuować będzie zbrojenia w tempie możliwie maksymalnym. Tempo to będzie słabsze niż tempo Rosji, jednak bodaj wystarczające, by po kilku latach odrobić handicap, jaki ma Polska.

Nie znaczy to, że Niemcy wkrótce staną się potęgą militarną. Czasy, w których wydobywali dobre bataliony „z ziemi”, minęły. Cudotwórcami nie są! Półśrodkami, jak „obozy pracy”, szkoły „sportu terenowego” i milicja hitlerowska nie zastąpią armii regularnej. Sprawność organizacyjna, zapal młodzieży i wrodzony „dryl” nie zastąpią powszechnej służby wojskowej. Dlatego niebawem rozbudują swą armię do 200 000 (z czasem do 300 000) za zgodą czy bez zgody aliantów.

Mając taką armię i swą potężną milicję, mogłyby się stać przeciwnikiem poważnym (dla izolowanej Polski) w przeciągu 6-8 lat. Do takiej izolacji zacierają, ale chyba nie dojdą.

Do podjęcia wojny na dwa fronty (z szansami powodzenia) potrzeba by im było sojuszków i potencjału, zbliżonego do potencjału z 1914 roku. Ze względu na brak wyszkolonych rezerw, słabość liczebną poborowych roczników i ograniczone środki finansowe – dojść by mogły do tego najwcześniej za 10 do 20 lat.

Reasumując, Niemcy mogą być istotnie niebezpieczne najwcześniej za 15/20 lat i z czasem, w sprzyjających warunkach, wojnę z Polską sprowokują.

Przedtem (za 6-8 lat) mogłyby być dla Polski niebezpieczne, choć niegroźne, tylko w dwóch wysoce nieprawdopodobnych wypadkach: 1) w razie zupełnej izolacji Polski i nierozwinięcia do tego czasu naszego przemysłu i uzbrojenia, 2) w razie wystąpienia po ich stronie Rosji i Włoch.

By słabo dozbrojone Niemcy wywołały wojnę z rozpaczy, pod dyktandem mas, nie wierzę.

W konsekwencji powyższych rozważań przypuszczam, że

Rosja może być wcześniej niebezpieczna, natomiast Niemcy będą później bezwzględnie niebezpieczne i niebezpieczniejsze.

Zaistnienie równoczesnego zagrożenia na obu frontach możliwe tylko w razie zupełnej zmiany regime'u bądź w Niemczech, bądź w Rosji. Wypadek taki jest nieprawdopodobny.

Zusammenfassung

„Laboratorium” – analytische Zelle des Marschalls Józef Piłsudski

In der ersten Hälfte der dreißigen Jahren, obwohl sich die Beziehungen mit der Sowjetunion und Deutschland und im Zusammenhang damit auch die Perspektiven für Po-

len verbesserten, entschloss sich jedoch der Marschall Polens die mit strategischer Lage des Staates verbundenen Fragen zu analysieren. Seiner Meinung nach war die nach dem Abschluss des Nichtangriffspaktes mit Moskau und Berlin Situation weit entfernt von völliger Stabilisierung.

Pilsudski befahl solche Arbeiten zu intensivieren, die die Antwort auf folgende Frage erlaubte: welche der Staaten – Deutschland oder UdSSR – sind im Stande früher anzugreifen. Zu diesem Zweck bildete er im Juni 1934 die analytische Zelle „Laboratorium“. Ihre Hauptaufgabe war die Aufklärung eventueller Kriegsbedrohung aus der Seite der beiden großen Nachbarn Polens, vor allem durch die Untersuchung ihrer Innenlage.

Zu den Analysen benutzte „Laboratorium“ hauptsächlich die Materialien der Militärspionage und des Außenministeriums. Im Vorhaben Pilsudskis sollte diese Zelle ein analytisches Zentrum unentbehrlich für Operationsplanung sein.

Nach dem Tod des Marschalls liquidierte sein Nachfolger General Rydz-Śmigły im Herbst 1935 diese Zelle, was ein großer Fehler war, der den negativen Einfluss auf die Wertung der Situation Polens an der Schwelle des zweiten Weltkriegs hatte.